

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/oun-upa/127045,Atak-UPA-na-Wolkowyje-w-nocy-z-14-na-15-lipca-1946-r.html>



Wołkowyja i okolice w fragmencie mapy WIG z 1938 r. (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

ARTYKUŁ

Atak UPA na Wołkowyję w nocy z 14 na 15 lipca 1946 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: ARTUR BROŻYNIAK 15.07.2026

W lipcu 1946 r. nastąpiła intensyfikacja działań OUN i UPA przeciwko placówce Wojsk Ochrony Pogranicza w Wołkowie i miejscowej ludności, podejrzewanej o współpracę z polskimi władzami. W nocy z 14 na 15 lipca UPA i bojówki OUN

napadły na Wołkowyję.

Celem ataku było zniszczenie garnizonu WOP i wymordowanie ludności. Akcję wykonali: sotnia UPA „Udarnyk 3”, dowodzona przez Wasyla Szyszkanync „Bira”, bojówka SB-OUN i zmobilizowany aktyw OUN. Sotnia UPA „Udarnyk 3” w lecie 1946 r. liczyła około 200 ludzi. Całość sił ukraińskich należy szacować od 250 do 300 uzbrojonych ludzi. W tym czasie siły polskie w Wołkowyi należy szacować od 150 do 180 żołnierzy i milicjantów.

Zaskoczenie - czy na pewno?

W nocy z 14 na 15 lipca (niektóre źródła podają noc z 15 na 16 lipca) banderowcy rozpoczęli atak. Obroną kierował kpt. Stanisław Duda, dowódca 36. Komendy Odcinka WOP w Wołkowyi. Plan banderowców zakładał skryte podejście i obezwładnienie wysuniętych posterunków wojskowych na okolicznych wzgórzach, a następnie atak UPA na umocniony garnizon w WOP w południowej części wioski – w rejonie domu Karola Czternastka i kościoła. Warunkiem powodzenia było zaskoczenie i wywołanie paniki pośród żołnierzy. Natomiast aktyw cywilny i bojówki OUN miały zaatakować milicjantów w północnej części wioski.

Wbrew obiegowej opinii, powtarzanej przez wielu historyków, polski garnizon nie został zaskoczony. Banderowcy zostali w porę dostrzeżeni i ostrzelani przez wysunięte posterunki wartownicze, które następnie wycofały się za linię umocnień. Żołnierze oświetlili teren wokół wioski rakietami świetlnymi. To ułatwiło prowadzenie ostrzału i bardzo utrudniało podejście atakującym.

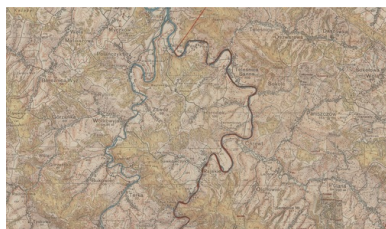
W literaturze pojawiają się informacje, że część żołnierzy była pijana. Z uwagi na fakt, że napadu dokonano w niedzielę, część żołnierzy rzeczywiście mogła spożyć alkohol tego dnia, lecz nie wpłynęło to na organizację obrony. Wojsko w porę zdołało obsadzić pozycje. Nie było również większych przejawów paniki.

Natomiast faktem silnego oporu zostali zaskoczeni banderowcy. Wasyl Szyszkanync „Bir”, aby usprawiedliwić niepowodzenie, podał, że wojsko w pełnej gotowości oczekiwało na ich atak, a tym samym sugerował, że nastąpiła zdrada na wysokim szczeblu organizacyjnym. Następnie dodał zmyśloną informację, że tuż przed atakiem garnizon Wołkowyi został wzmocniony przez sowiecki oddział NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych). Było to oczywiste kłamstwo, NKWD ostatecznie zostało rozwiązane w marcu 1946 r. Kompetencje sowieckiej policji politycznej przejęło Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (MGB), którego oddziały wówczas nie operowały na terenie Polski.

Przebieg walk

Pododdziały UPA weszły do Wołkowyi z trzech stron. Od strony Rybnego i Zawozu atakowała czota (pluton) 508, od Bukowca – czota 509, z zachodu z pozycji na wzgórzu Czaków – czota 507. Atak załamał się przed umocnionymi pozycjami we wsi. Żołnierze otworzyli silny ogień. Ponadto banderowcy, z powodu braku nożyc, nie byli w stanie sforsować zasieków z drutu kolczastego.

Ludność cywilna próbowała opuścić wioskę w miejscach, gdzie były luki pomiędzy atakującymi grupami OUN i UPA. Inna część uciekała w stronę pozycji WOP. Spora grupa cywilów znalazła się pomiędzy linią obrony wojska, a atakującymi banderowcami. Musieli oni noc spędzić w parowie, a nad ich głowami odbywała się wymiana ognia. Banderowcom nie udało się zająć umocnionych budynków w rejonie kościoła, gdzie kwaterowało wojsko.



**Wołkowya i okolice we
fragmencie mapy WIG z 1938 r. z
powojennym oznaczeniem
przebiegu wschodniej granicy do
1951 r. (ze zbiorów Biblioteki
Narodowej)**

Milicja samodzielnie walczyła z aktywnym i bojówkami OUN w północno-zachodniej części wioski. Funkcjonariusze zajęli stanowiska wokół budynku posterunku. Banderowcy w ciemnościach podeszli pod ten punkt oporu. Próbowali zmusić Polaków do opuszczenia go. Jednak milicjanci wykazali się dużym hartem ducha i utrzymywali pozycje.

Jeden z banderowców w ciemności podczołgał się pod polskie stanowisko. Chcąc zmusić obrońców do ucieczki, użył fortelu. Zaczął manifestacyjnie wołać do kolegów, aby podali mu granat, w celu zniszczenia stanowiska i broniących go Polaków. Wówczas milicjant, broniący tego odcinka, w absolutnej ciemności wystrzelił w kierunku miejsca, z którego dochodził głos. Okazało się, że banderowiec został trafiony kulą i zginął na miejscu. To spowodowało całkowite załamanie się natarcia na posterunek MO. Zabity był uzbrojony w bardzo długi nóż, broń wykorzystywaną głównie przeciwko bezbronnym cywilom. Dowódca placówki WOP po walce kazał pozostawić jego ciało (razem z nożem), aby uzmysłwić żołnierzom i ludności cywilnej

zagrożenie i potrzebę obrony.

Po trzech godzinach walki wszystkie grupy banderowców opuściły Wołkowskę. Wycofując się, spalili część zabudowań.

Ofiary

W walce zginął żołnierz WOP, ppor. Kazimierz Iwanow – Polak pochodzący z okolic Brzeżan. Pięciu żołnierzy WOP odniosło rany, w tym jeden oficer. Zginął Michał Ferenc, milicjant z posterunku MO w Wołkowskiej, zwolniony wcześniej ze służby z powodu choroby. W czasie ataku UPA leżał on na łóżku, kule przeszły przez ścianę. Został zabity w domu, w którym kwaterowali milicjanci w Wołkowskiej. Banderowcy zamordowali 15 osób cywilnych, w tym dzieci, które zakłuto nożami lub bagnietami. Pośród zabitych byli Polacy oraz Ukraińcy, mieszkańcy Wołkowskiej, Terki i innych bieszczadzskich miejscowości. Należy pamiętać, że w Wołkowskiej, ze względu na garnizon wojskowy, chronili się mieszkańcy wielu okolicznych wiosek.

W walce zginęło dwóch członków UPA, czterech odniosło rany. Raport UPA nie podaje strat cywilnej siatki OUN. Należy domniemywać, że straty banderowców celowo zostały zatajone przed kierownictwem OUN i UPA. Podziemie ukraińskie zrabowało również 12 koni, 20 krów i pięć owiec.

W nocy z 26 na 27 lipca 1946 r. podziemie ukraińskie ostrzelało ponownie budynki zajmowane przez garnizon WOP w Wołkowskiej. Brak informacji na temat tej akcji w raportach UPA wskazuje, że dokonała tego prawdopodobnie miejscowa bojówka SB-OUN. Czterech żołnierzy odniosło lekkie rany lub kontuzje, zabito konia należącego do wojska. Strat banderowców nie udało się ustalić.



**Odsłonięcie tablicy
upamiętniającej zamordowanych
przez UPA i OUN w Wołkowskiej - 12
września 2021 r. (fot. Maria
Rejman, IPN Rzeszów)**

* * *

Mord na Polakach w Wołkowie w nocy z 14 na 15 lipca 1946 r. należy uznać za akt ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów. Jednak banderowcom nie udało się zniszczyć garnizonu wojskowego, a co za tym idzie – nie byli w stanie wymordować całkowicie polskiej ludności w tym rejonie Bieszczadów. Kres zbrodniczej działalności UPA położyła dopiero operacja „Wisła” w 1947 r.

W literaturze historycznej niestety spotykany jest pogląd, że napad na Wołkowie był „słuszną zemstą” za zamordowanie ukraińskich cywilów przez wojsko w Terce. Z dogłębnej analizy posiadanych źródeł wynika, że łańcuch krwawych wydarzeń sprowokowali nacjonaści ukraińscy. Zbrodnia w Terce była przez nich instrumentalnie wykorzystywana do wywołania chęci odwetu w szeregach OUN i UPA, aby w ten sposób zmotywować atakujących do zniszczenia polskiego garnizonu.



Inskrypcja nagrobna Franciszka

Jarzyny ofiary zbrodni

nacjonalistów ukraińskich (fot.

IPN Rzeszów)

Lista zabitych w czasie napadu UPA na Wołkowie w nocy 14/15 lipca 1946 r.

Stanisław Fałek (Falik), ur. 3 maja 1906 r., rzym.-kat., Polak, mieszkaniec Wołkowie. Pochowany na cmentarzu w Wołkowie.

Michał Ferenc, s. Leona i Tekli, ur. 16 maja 1911 r. w Zawozie, rzym.-kat., Polak. Były milicjant posterunku MO w Wołkowie, zwolniony z powodu choroby. Zabity w domu, w którym kwaterowali milicjanci w Wołkowie w czasie ataku UPA. Leżał na łóżku kula przeszła przez ścianę.

Michał Fyczok z Bukowca.

Kazimierz Iwanow, s. Franciszka, ur. 1 lipca 1926 r. w pow. Brzeżany, ppor. WP, dowódca plutonu łączności 36. Komendy Odcinka WOP w Wołkowie. Pochowany na cmentarzu wojskowym w Baligródzie.

Franciszek Jarzyna, s. Jana i Anny Skomy, ur. 27 maja 1921 r., rzym.-kat., Polak, mieszkaniec Terki. Pochowany na cmentarzu w Wołkowie.

Michał Ławer, s. Ołeny, ur. 24 maja 1903 r., gr.-kat, Ukraińiec, mieszkaniec Terki.

Józef Muszyński, ur. w 1898 r., rzym.-kat., Polak, mieszkaniec Wołkowie. Był zięciem Sygienia. We wiosce był określany nazwiskiem teścia. Józef Muszyński i Józef Sygień, to ta sama osoba, w niektórych opracowaniach występująca dwa razy na liście ofiar.

Stefania Paśławska, c. Jana i Pelagii, ur. w 1940 r., rzym.-kat., Polka, mieszkanka Terki. Zginęła od ciosów bagnetem.

Franciszek Paśławski, s. Franciszka i Katarzyny, ur. 31 maja 1919 r., rzym.-kat., Polak, mieszkaniec Terki, były milicjant. Pochowany na cmentarzu w Wołkowie.

Jan Paśławski, ur. w 1900 r., rzym.-kat., Polak, mieszkaniec Terki, zastrzelony w czasie ucieczki z Wołkowie.

Antoni Piątkowski, s. Michała i Teodory, ur. w 1931 r., rzym.-kat., Polak, mieszkaniec Wołkowie. Zginął od ciosu bagnetem.

Aleksander (Ołeks) Szumlański (Szumiański, Szumański), ok. 18 lat, prawdopodobnie mieszkaniec Zawozu.

Fedor Tymcio, Ukraińiec.

Aleksander Wójcik, lat ok. 60, mieszkaniec Sakowczyka. Uciekał razem z dzieckiem na ręk. Doszło do szamotaniny z uzbrojonym banderowcem, który chciał go zatrzymać. W czasie jej trwania inny banderowiec zastrzelił Wójcika. Dziecko zostało zakłute nożami. Nazwiska dziecka nie udało się ustalić.

NN – dziecko zakłute nożami.

Franciszek Wronowski, s. Ludwika i Anny, ur. w 1927 r., rzym.-kat., Polak, mieszkaniec Zawozu. Zabity w czasie napadu przez swego szwagra, Ukraińca Piotra Fila, rzekomego członka SB OUN.

Michał Fenczak.

COFNIJ SIĘ